№ 174. Kraków 31 Lipca — Niedziela. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

„PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ ... wie Austryackiem (pocztą)
roczni[e] ... zła. 24
półrocz[nie] ... „ 12
kwartal[nie] ... „ 6
miesię[cznie] ... miesięcznie ... 2 cen. 25

Rynek N 31 — 728

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK w Krakowie
rocznie ... zła. 30
półrocznie ... „ 15
kwartalnie ... „ 8

„CZAS“ Z DODATKIEM w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie ... zła. 34
półrocznie ... „ 17
kwartalnie ... „ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 30 lipca.

Anglia powiększa podatki i ciężary. Wymaga tego wzrost budżetu wojny i marynarki. Ciągłe uzbrajania się Francyi wymagają po W. Brytanii aby spiesznie myślała o obronie kraju. Fortyfikują więc brzegi, budują okręty, wzmacniają porty, zgoła jakby się ciągle obawiano napadu, jakby zamierzona przez stryja wyprawa z Boulogne była nieustanną myślą synowca. Tymczasem *Monitor* cyframi dowodzi, że Francya się nie zbroi, że budżet jej wojenny nie jest większy jak był za Ludwika Filipa. Rachuby te na nic się przydadzą. Tem gorzéj, mówią Anglicy, skoro Francya bez nadzwyczajnego zbrojenia się, ma dość wojska i okrętów, aby jak największe przedsiębrać wojny. Tém gorzéj, mówią Francuzi, bo skoro Anglia ucieka się do pozorów aby powiększyć środki obrony krajowéj, znać że ma sama na myśli wojnę z Francyą. I tak coraz bardziéj ustalają się wojenne pogłoski.

Nieprzerwie ich również ogłoszenie które nam przyniosła depesza, iż Cesarz Francuzów proponuje postawienie wojsk w Europie na stopie pokoju. Cóż z tego, kiedy stopa pokoju jest taka iż każde państwo gotowe jest z dnia na dzień stanąć do wojny. Postawienie siły zbrojnéj na stopie wojennéj, przestało już od dawna być krokiem wojennym, jest po prostu demonstracyą polityczną. Możnaby się zapytać jak w komedyi: kogóż tu zwodzą skoro sekret wszystkim wybornie jest znany? Systemat wojsk stojących przyjęty w Europie jest taki, że dopóki trwać będzie, nikt się nie uwiedzie tém, że jedno państwo stawia siłę zbrojną na stopie wojennéj, a drugie na stopie pokojowéj. Cała Europa jest ciągle do wojny gotowa; jest to zbrojny pokój i być nim musi w dzisiejszym *statu quo*. Wojska stojące są jego następstwem, żadna nota *Monitora* temu nie zaradzi, bo nie zmieni *statu quo*, a ze zmianą tylko systematu politycznego mógłby ustać systemat wojsk stojących i pokój zbrojny.

Korespondencya Czasu.

Lwów 26 lipca.

(z) Dyrekcya szkoły rolniczéj w Dublanach ogłosiła warunki przyjęcia uczniów na kurs nowy rozpoczynający się z dniem 1 października. Warunki pozostają te same co i w latach przeszłych. Uczniowie płacą za naukę i całe utrzymanie 315 zł. austr. do kasy Zakładu w półrocznych ratach z góry. Eksterni płacą za naukę tylko 21 zł. austr. do kasy. Utrzymanie zaś kosztuje ich około 100 zł. austr. rocznie. Uczniowie chcący wstąpić do Zakładu muszą mieć ukończony rok siedmnasty, i jeżeli nie ukończyli czterech klas realnych lub gimnazyalnych muszą zdać egzamin wstępny dla udowodnienia, że posiadają początkowe wiadomości z arytmetyki i geometryi. Najważniejszą atoli jest dla uboższéj, kształcić się chcącéj młodzieży wiadomość, że z rozpoczęciem tego roku szkolnego uwolnionych będzie siedm stypendyów, o które starać się będą mogli. Mianowicie pięć stypendyów po 105 zł. austr. przez rząd wyznaczonych, a dwa w kwocie 105 i 315 zł. austr. z zapisu hrabiny Amelii Stadnickiéj. Podania o przyjęcie do szkoły mają być najpóźniéj do dnia 1go września nadsyłane do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Żniwo w okolicy naszéj szybko postępuje. Żyto i jęczmiona z niw włościańskich są już zebrane i zwiezione. Tylko w polach dworskich widać jeszcze niesprzątnięte półkopki, lub gdzie nie gdzie na pniu stojące powyższe gatunki zboża. Kto chciał prędzéj uwinąć się, musiał nie żałować wódki, owego talizmanu, którym niestety! wszystkiego u ludu tutejszego dokazać jeszcze można, a który skuteczniejszym jest niż wszelkie moralne i szlachetniejsze pobudki. Chociażby nawet kto znacznie mniej płacił za robotę dzienną niż inni w sąsiedztwie, byle tylko więcéj razy dziennie rozlewał wódkię, może być pewnym natłoku robotników, podczas gdy inni naprożno o nich ubiegać się będą. Smutny ten fakt nigdzie nie jest tyle widoczny jak w okolicy Lwowa. Zwykle pobliże miast większych wywiera zły wpływ na obyczajność ludu. Pode Lwowem włościanin odwiedzający często targi tutejsze, mogąc wszystko lepiej spieniężyć niż gdzie indziéj, mający nadto znaczny zarobek najmując się z podwodami lub uczęszczając na robotę do miasta, uległ nałogowi pijaństwa w stopniu, o jakim trudno mieć wyobrażenie, nie przekonawszy się zbliska. Wódka jest tu jedyną myślą niejednego chłopa, jedynym przedmiotem rozmowy, jedynym środkiem uszczęśliwienia i rzec można celem dążenia. Przyjaciele ludzkości, duchowieństwo, nauczyciele szkółek, mają tu wielkie zadanie, obszerne pole działania przed sobą, na które całą usilność swą zwrócić powinni. Oby przynajmniéj z czasem, w dorastającem pokoleniu złe to wykorzenić się udało!

Kiedy na wsi wszystko co żyje zajęte żniwem, Lwowianie w wolnych od zatrudnień innego rodzaju chwilach szukają rozrywki, jakie im miasto nastręczyć może. W niedzielę i święta na Wysokim Zamku palą się ognie sztuczne w połączeniu z muzyką. W teatrze miemieckim występuje w rolach gościnnych przybyła z teatru nadwornego wiedeńskiego p. Regina Delia. Po raz pierwszy wystąpiła w „Poczwarce“ (Grille) w téj saméj roli, w któréj w teatrze polskim p. Kaczkowska tak bardzo się publiczności tutejszej podobała.

Upały mieliśmy niesłychane. W niedzielę było w cieniu 29 stopni Reaum. poczem w nocy nastąpiła ulewa do oberwania się chmury podobna. Upałów takich od lat dwudziestu nie pamiętają we Lwowie.

Poznań 22 lipca.

Garnizon zwykły wrócił ze swéj wyprawy w strefy nadodrzańskie, nie bez zostawienia po drodze licznych chorych. Urlopowanie na coraz szerszą następuje stopę; słowo demobilizazyi nie zostało jednakże dotąd wyrzeczoném, a jest niecierpliwie wyglądaném przez część cywilną społeczeństwa, bo z wyrzeczeniem słowa tego wojsko zejdzie na płacę pokojową, a ustanie dodatek wojenny do podatków dochodowego, klasycznego, od rzezi i mlewa dodany.

Spodziewane reformy co do osób i rzeczy w W. Księstwie nie następują, chociaż teraz gdy horyzont świata stał się pokojowym, spodziewać się ich było można. Mówią nawet, że obywatel pewien, który w żadnéj chwili by najtrudniejszejszéj rąk nie zakłada, ale usilnych starań dokłada w obronie interesów materyalnych i moralnych kraju naszego, będąc przed kilku dniami w Berlinie, w wyższych sferach zimniéj jak zwykle przyjętym został. Twierdzą, że nawet dawniejsze półobietnice zastąpione zostały bezwzględną negacyą; gdyby tak być miało, musielibyśmy sobie to tłumaczyć złym humorem. Zwykle tak bywa na świecie!

Mieliśmy tu temi dniami prelekcyą chemiczno-agronomiczną daną przez znanego uczonego p. Stokhardta z Lipska, autora cenionych listów chemiczno-rolniczych. Prelekcya dość licznie odwiedzoną była, ale nie przez polskie obywatelstwo; zdaje się jednak, że uczta która po niéj nastąpiła, przeplatana licznemi toastami, zaszczycona obecnością władz miejscowych, więcéj jak uczony wykład ożywiła zebranych, i że więcéj była celem zebrania, jak wyniesienie jakiéjś nauki z téj nowego rodzaju gastroli, którą tenże uczony w rozmaitych częściach Prus i Niemiec daje, a teraz i w mury Poznania się zabłąkał.

Orkanowa burza, która 23go t. m. dość srogo nawiedziła znaczną część Szląska, doszła i do Księstwa tegoż samego dnia, ale zapewne z powodu równie większéj ilości lasów, nie była u nas tak gwałtowną i szkodliwą jak ją szląskie opisują dzienniki.

Z powodu pokoju, zniesioną też została w całym kraju rozpisana superrewizya mieszkańców mogących być zdolnymi do służby wojskowéj w latach od 20go do 30go, chociażby pierw uwolnienie dla jakichkolwiek powodów było nastąpiło, co szczególniéj ludność wiejską bardzo niepokoiło, bo czynność już miejscami rozpoczętą była, a w razie realizacyi podobnego poboru, zagrażało dezorganizacyą stosunków rodzinnych, biurowych i rolniczych w kraju całym.

Berlin 28 lipca.

† Prasa pruska zajmuje się obecnie więcéj historyą niż polityką. Ogłasza dokumenta dyplomatyczne, odnoszące się do biegu wypadków poprzedzających zawarcie pokoju w Villafranca, wykazuje z nich stanowisko Prus i Niemiec, podnosi przyczyny i skutki postępowania, ocenia zamiary i cele, przedstawia moralne i polityczne znaczenie osiągniętego rezultatu, słowem czyni to, co czyni historyk, usiłujący wydobyć dziejową prawdę z autentycznych źródeł i materyałów pewnéj epoki. Ale ta praca prasy nie jest jeszcze historyą. Naprzeciw dokumentom jéj staje świadectwo innych dokumentów, naprzeciw sądowi jéj sąd innéj prasy, z równą pretensyą do prawdziwości. Są to zeznania stron, i jako takie mają wartość swoję, z któréj przyszły historyk niezaniedba korzystać. Ale publiczność mniéj już na nie zwraca uwagę, i większa jéj część zapewne i dokumentów nie czyta. Dla niej ważniejsze są wypadki rodzące się po zawarciu pokoju w Villafranca.

Dla zachowania ciągu w sprawozdaniach moich zapisać mi jednak wypada, że ministeryalna *Gazeta pruska* zamieszcza trzy nowe niezmiernie długie akty dyplomatyczne, odnoszące się do układów prowadzonych z gabinetem wiedeńskim: 1) depeszę z d. 14 czerwca, wydaną zaraz po mobilizacyi, komunikowaną gabinetowi austryackiemu tylko ustnie, na którą się publikowana teraz w Wiedniu depesza hr. Rechberga z d. 22 czerwca powołuje; 2) odpowiedź pruską na tęż depeszę austryacką, bardzo szczegółową, datowaną z d. 5 lipca; 3) depeszę do posła pruskiego barona Werthera z d. 23 lipca, a więc najpóźniejszą, zbijającą oskarżenia wytoczone Prusom przez gabinet austryacki. Ta ostatnia jest chwilowo najwięcéj zajmującą, bo odnosi się bezpośrednio do pobudek, które spowodowały zawarcie pokoju. W niéj minister spraw zagranicznych pruskich twierdzi, że znane 7 punktów warunków medyacyi państw neutralnych nie wyszły z Londynu lecz z Paryża, że w Londynie nie były przyjęte, i że Prusy dowiedziały się o nich dopiero w kilka dni po zawarciu pokoju w Villafranca. *Kreuzzeitung* zamieszcza nadto z swéj strony okólnik pruski do dworów niemieckich z d. 11 lipca, oświadczający się przeciw wnioskowi austryackiemu podanemu do Bundestagu d. 7 lipca, domagającemu się mobilizowania wszystkich kontyngensów związkowych i mianowania naczelnego wodza związkowego.

Publikacya dokumentów zapewne jest skończona. Oczekiwać należy, czy polityka Prus sprawiedliwiéj teraz będzie w Wiedniu i w Niemczech sądzona. Faktem pozostanie, że Prusy nie miały zamiaru wmięszać się do wojny celem utrzymania Austryi przy posiadłościach włoskich, chociaż zachowanie jéj tych posiadłości wchodziło w program medyacyi pruskiéj. Ten fakt wystarczy aby Prusy długo jeszcze stały pod tém samém oskarżeniem.

Times zaś chwali stanowczo tę politykę Prus. „Przez zachowywanie mistrzowskiéj niepewności, mówi dziennik ten, i przez zastósowanie zgrabnego ociągania się, Książę Rejent i jego ministrowie wpoili w każde z mocarstw wojujących, których duma była przeszkodą do pokoju, to przekonanie, że Prusy mają zamiar obrócić przeciw nim oręż swój. Gdyby sam Macchiavelli był Rejentowi dawał rady swoje, niemogły one być chytrzéj obrachowane, aby sprawić pożądany skutek, tojest, spowodować dwa dumne i rozjątrzone na siebie mocarstwa do zawieszenia boju. Prusy ujrzały znowu starą politykę swoją, prowadzącą do celu. *Gazeta pruska*, mówi tenże dziennik, ma słuszne powody śpiewać *Te Deum* na chwałę przenikliwości, rozumu i szczęścia Prus. Wszyscy Niemcy, rychlej-późniéj chwalić będą tę politykę; w każdym razie pożądany skutek ją uwieńczył, a ten jest w sprawach politycznych jedynym prawdziwym probierzem trafności i rozsądku postępowania“.

Times ma może racyą. Ale czy ta ociągająca się a zarazem grożąca polityka Prus nie pozostawiła w sercach monarchów wojujących pewnego rozjątrzenia, które się może na niekorzyść Prus obrócić — to czas pokaże.

Wiedeń 29 lipca. N. Pan nadał Fmp. bar. Eynatten i Fmp. Steininger będącym w służbie przy naczelnéj komendzie armii w nagrodę ich usług, pierwszemu order korony żelaznéj 1 klasy, drugiemu krzyż komandorski orderu Leopolda. N. Pan nadał radzcy sekcyjnemu Wilhelmowi Haidinger

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

....Z razu wielką chęć miałem zacząć od wyjawienia, co myślę o ponawianych codziennie zaręczeniach pokoju, o mającym się zebrać kongresie dyplomatów, i jużem był przyszedł do najpewniejszych ile mi się zdaje wniosków, że... kiedy mi pamięć podsunęła radę księcia Metternicha daną p. Veuillot *„souvenez vous quand vous aurez écrit qu'on ne regrette jamais un mot effacé.“* Przemazać jeden wyraz, to może niełatwa rzecz drugim ale nie dla mnie, dowodem tego żem nie tylko wyraz ale i wszystkie wnioski oparte na najpotężniejszych rozumowaniach, jedném pociągiem pióra przemazał i gotów jestem w pokorze ducha wierzyć słowom cesarskim wyrzeczonym w obec Ciała dyplomatycznego, że odtąd już o wojnie nie masz ani mowy i że cieszyć się możemy na długie lata pokojem.

Porzuciwszy przeto wszelkie troski, z pola bitew schodzimy ochoczo do roli, zamieniamy jak mówią poeci: oręż na lemiesz, i jak pierwéj z dala patrzaliśmy na obroty armii, tak dziś albo raczéj wczoraj patrzaliśmy spokojnie jak na łanach cesarskiéj dziedziny *la Fouilleuse* uwijały się żniwiarki mechaniczne i żęły przed nami pszenicę, owies i koniczynę. Tyleśmy tam o wojnie tylko słyszeli, że zostawiła po sobie wielu rannych, na których dochód każdy z ciekawych opłacał przy wejściu dwa franki.

Na kilka dni przed tym popisem żniwiarek, dzienniki paryskie powtórzyły w rozmaity sposób ich historyą opowiedzianą dawno przez p. Moll profesora w szkole sztuk i rzemiosł, piszącego dla rządu francuskiego raport o wystawie londyńskiéj z roku 1851; powoływały się na cytacye z Pliniusza i Palladiusza dowodzące, że w dawnéj Gallii znano już podobne żniwiarki i że James Smith robiąc pierwsze jéj próby (w 1808) wcale prawa wynalazcy niezdobył, tém bardziéj, że jego machina równie jak p. Bell (1828) okazała się niepraktyczną. I dotychczas trzeba wyznać, że najlepszą żniwiarką jest jeszcze machina p. Mac-Cormick gospodarza w Chicago (Stani. Illinois) którą pierwszy do Austryi sprowadził po r. 1845 książę Lichnowski. Sprawiedliwie mu też przyznany był medal *(de Conseil)* na wystawie londyńskiéj, i takiż *(d'honneur)* na wystawie poźniejszéj francuskiéj.

Na wczorajszym konkursie nie było żniwiarki Mac-Cormicka pośród 25, które stanęły na placu do ubiegania się o wieniec zwycięski to jest o nagrodę tysiąca franków i o medal złoty. Była tylko jéj imitacya, naśladowanie systematu amerykańskiego dokonane w Anglii przez pp. Burgess i Key. — W r. 1855 kiedy robiono doświadczenia w Trappes, ich machina ledwie parę kroków zrobiła naprzód i zatrzymała się; lepiéj się jéj powiodło w Lincoln podczas konkursu Towarzystwa Rolniczego królewskiego w Anglii, a najlepiéj wczoraj bo pomiędzy zagranicznemi machinami otrzymała najpierwszą nagrodę, po niéj dopiero drugą wzięła p. Crauston (dotąd tu nieznana) a trzecią panów Robert i spółki systematu p. Manny. Żniwiarka p. Manny w r. 1855 użyła 2 godz. i 7 minut czasu na zrobienie tego na co Mak-Cormicka potrzebowała godziny jednéj i 42 minut. Z francuskich konstruktorów otrzymali nagrody pp. Mazier, Lallier i Legendre. P. Mazier w roku 1855 stawał wprawdzie do konkursu, ale tak nieszczęśliwie, że żal było patrzeć na jego bezskuteczne usiłowania, co chwila zatrzymywała się żniwiarka, coś się psuło, coś naprawiać wypadało co moment, ale w końcu zżął swój zagon. We cztery lata ulepszył swój instrument i dziś mógł się z nim popisać. Winienem dodać, że pp. Robert są z Paryża a policzeni tylko do cudzoziemców dla tego że są naśladowcami; ich machina do koszenia łąk naturalnych i sztucznych jeszcze w roku 1856 otrzymała medal złoty.

Zdaje się, że zbliżamy się szybkim pędem ulepszeń do osiągnienia celu tak pożądanego od wszystkich gospodarzy, zwłaszcza teraz, kiedy wszędzie powstają narzekania na brak rąk, brak który z każdym dniem stanie się dotkliwszym. Żniwiarki mechaniczne muszą w końcu wyręczyć ciężką i bodaj najmozolniejszą pracę rolnika — w Anglii i Ameryce tysiące ich rok rocznie się przedaje, widać przeto, że mimo niedoskonałości jeszcze są wielką pomocą bo inaczéj niktby ich niekupował. Niemożna prawie wątpić, że eklektycyzm użyty w żniwiarkach doprowadzi do ostatecznego wynalazku i da nam w rezultacie machinę Mac-Cormicka poprawną przez Burgess i Key do któréj zastosują piłę powrotną p. Mazier, i automatyczne ramię wynalazku p. Atkin użyte w machinie p. Wright. — Kiedy z pożytkiem u nas mogą się zaprowadzić żniwiarki mechaniczne?... na to pytanie odpowiedzą nasi gospodarze znający lepiéj odemnie czy rola nasza bez zagonów obejść się może. Kiedy nasi wieśniacy potrafią z temi żniwiarkami tak się obchodzić jak zagraniczni?.. wtenczas, kiedy praca wolność i swobodę swoją odzyszcze,

przełożonemu geologicznego zakładu, w nagrodę zasług tytuł i charakter rzeczywistego radzcy dworu.

— Jenerał major Fligely z korpusu adjutantów przeniesiony został do jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa i obejmuje napowrót dyrekcyę instytutu geograficznego wojskowego. Podpułk. Hervay de Kirchsberg z 18go pułku piech. W. księcia Konstantego rosyjskiego, mianowany pułkownikiem i dowódzcą pułku; ppułk. Grobois z 52go pułku Arcyks. Franciszka Karola, pułkownikiem i stanowczym dowódzcą tegoż pułku; ppułk. bar. Rudolf Berlichingen z 7go pułku ułanów Arcyks. Karola Ludwika, pułkownikiem i dowódzcą pułku. Pensyonowani: Fmp. bar. Gorizzutti i Fmp. Rhon de Rohnau.

— Część zbiegów z pułku włoskiego przeniesionego do Ulm, którzy się byli przerznęli przez Bawaryę, a następnie niemogąc się dostać do Szwajcaryi, gdyż im od granic zastąpiono, wpadła do Tyrolu i tam z różném szczęściem przedzierała się do Lombardyi. *B. f. Tirol* mówi, że 18go widziano 24ch zbiegów w Alpach, gdzie ich strzelcy ścigali i z niemi się ucierali, a potém straciwszy parę ludzi cofnęli się i dozwolili im w głąb gór się dostać. W górach Mesurina na wschód Ampezzo, około stu zbiegów przebywa, w innych okolicach mniejsze są ich gromady.

Niemcy.

Z dokumentów dyplomatycznych podanych temi dniami przez urzędową *Gazetę pruską*, w celu wyjaśnienia stanowiska rządu pruskiego w sprawie pośrednictwa między Austryą a Francyą, podajemy naprzód ostatni, jako najświeższy i tłumaczący się z zarzutu czynionego Prusom przez gabinet wiedeński, a zarazem odnoszący się do przyczyn zawarcia pokoju w Villafranca. Jest to nota ministra pruskiego spraw zagr. do barona Werthera posła w Wiedniu.

Berlin 23 lipca 1859.

„Z łaskawego raportu JW. Pana z d. 19 b. m. N. 104 dowiedziałem się, że według wyjaśnień, udzielonych przez JW. Pana hr. Rechbergowi na zasadzie reskryptów moich z d. 15 b. m. N. 140 i 142, gabinet cesarski nie może mieć więcéj wątpliwości co do stanowiska, jakie rząd królewski zajmował względem kwestyi włoskiéj podczas peryodu jéj, poprzedzającego podpisanie punktów przedugodnych pokoju. Wśród tego, błędne mniemania jakie w téj mierze gabinet wiedeński powziął, przybrały w urzędowych aktach wyraz rzucający na postępowanie nasze zbyt fałszywe światło, abym nie był zmuszony złożyć jeszcze osobny dowód na niewątpliwych faktach oparty, iż z naszéj strony nie daliśmy najmniejszego powodu do owych nieporozumień.

„Manifest N. Cesarza Austryackiego z daty Laxenburg 15go lipca, zamieszcza uwagę, że J. C. Mć zawiedziony został gorzko w uzasadnionych swoich nadziejach, iż w wojnie przedsiębranéj nie dla saméj tylko obrony słusznych praw Austryi nie będzie stać sam jeden. Następnie: że pomimo gorącego współczucia jakie słuszna sprawa Austryi znalazła w większéj części Niemiec tak u rządów jako i ludów, najdawniejsi jej i naturalni sprzymierzeńcy uporczywie usuwali się od uznania, jak wysokie znaczenie mieściła w sobie wielka kwestya obecna, że przeto Austrya odosobniona musiałaby stawić czoła przyszłym wypadkom. Nakoniec: że J. C. Mość nabył przekonania, iż przez bezpośrednie porozumienie się z Cesarzem Francuzów usuwające wszelkie wmięszanie się państw trzecich, w każdym razie mniéj niekorzystne otrzymać można było warunki, niżeli spodziewać się należało za wdaniem się w układy trzech mocarstw nie mających w wojnie udziału, z propozycyami pośredniczącemi przez nie ułożonemi i popieranemi moralnym naciskiem ich porozumienia się.

„Okólnik francuski hr. Rechberga, który bar. Koller był łaskaw odczytać mi przed kilkoma dniami, jakoteż inny z 16go b. m. wystósowany do reprezentantów austryackich przy dworach niemieckich i przez nich pomienionym gabinetom odczytany, którego główną treść udzielono nam z kilku stron, niezostawiają z prawdziwym żalem moim żadnéj wątpliwości, że w ustępie na ostatku przytoczonym manifestu cesarskiego wyrażony miał być zarzut także przeciw postępowaniu Prus. Do obu tych aktów przydzielony był projekt pośrednictwa, jakoby przez gabinet angielski przyjęty, a w siedmiu punktach sformułowany, którego przyjęcie rzeczywiście byłoby dla Austryi niekorzystniejsze aniżeli rezultata bezpośredniego porozumienia z Francyą. O projekcie tym twierdzi hr. Rechberg w depeszach przesłanych do reprezentantów austryackich, iż takowy uzyskał ze strony Prus, W. Brytanii i Rosyi pochwałę i przyrzeczenie silnego poparcia.

„Fakta w wzmiankowanych powyżéj dokumentach przytoczone znalazły natychmiast przystęp do licznych organów prasy austryackiéj i niemieckiéj i dostarczyły przedmiotu do gwałtownych napadów na politykę pruską.

„Jakkolwiek życzenie przez hr. Rechberga JW. Panu oznajmione, aby gabinety obu mocarstw niemieckich wstrzymać się chciały od wszelkich przeciw sobie zaskarżeń, własnym naszym życzeniom odpowiada, to przecież sądzę, iż uczucie słuszności ze strony p. Ministra każe mi oczekiwać, że w życzeniu owem nie mieści się wymaganie pozostawienia bez odpowiedzi zarzutów opartych na zupełnie mylnych faktach, zarzutów podniesionych przeciwko nam przed wszystkiemi gabinetami i publicznie ogłoszonych, że owszem uczucie to spowoduje p. Ministra, iż ze swojéj strony tąż samą drogą i w téj saméj rozciągłości sprostuje takowe, tak jak je gabinet cesarski podniósł niewątpliwie na zasadzie mylnych przypuszczeń.

„Nie mamy tu bynajmniéj na myśli podawać w wątpliwość prawa rządu cesarskiego zawierania z Francyą pokoju bez udziału innych mocarstw, albo też chcieć poddawać pod rozbiór pytanie, czy pośrednictwo owych mocarstw byłoby mogło korzystniejszy dla Austryi sprowadzić rezultat aniżeli bezpośrednie porozumienie się z Cesarzem Francuzów. Gabinet cesarski przywiedzie sobie na pamięć, jak żywo ubolewaliśmy nad rozpoczęciem wojny wbrew naszym radom i jak przez otwarte oznajmienie tego naszego sądu, staraliśmy się zawczasu zapobiedz doznaniu przykrego zawodu. Działalność nasza pośrednicząca, nasze uzbrajania, nasze wnioski w zgromadzeniu związkowem, wykluczają stanowczo przypuszczenie, jakobyśmy nie rozumieli wysokiego znaczenia kwestyi bieżącéj; jak dalece zaś Austrya wśród wszelakich okoliczności byłaby musiała odosobniona stawić czoła przyszłym wypadkom, to oprócz owych uzbrajań i wniosków świadczyć mogą także reprezentanci, których N. Cesarz Austryacki ostatniemi czasy przed podpisaniem punktów przedugodnych pokoju, uwierzytelnił przy dworze królewskim, a świadectwa ich nie potrzebujemy się wstydzić. Tego jednak słusznie domagać się możemy, ażeby publiczne usprawiedliwienie warunków pokoju przyznanych przez Austryę, jeżeliby takowego w oczach gabinetu cesarskiego potrzeba było, nie opierało się na mniemanych zamysłach lub czynnościach rządu królewskiego, zanimby się postarano u naszego rządu o wyjaśnienie w tym względzie, któregobyśmy nie byli z pewnością odmówili. Według raportu JW. Pana wspomnianego tu na wstępie, Minister cesarski spraw zagranicznych przypisuje okoliczności, które skłoniły Austryę do zawarcia punktów przedugodnych pokoju, temu, żeśmy mu już dawniéj nie udzielili oświadczeń, do jakich JW. Pan upoważniony przezemnie zostałeś w d. 15 b. m. tudzież, iżeśmy się w ogóle nie starali porozumieć się z gabinetem wiedeńskim względem naszych kroków pośredniczących. Co do tego ostatniego, dość przypomnieć, że po depeszy hr. Rechberga z Werony z d. 22 czerwca, gabinet cesarski odmówił w ogóle Prusom prawa do właściwéj roli pośrednika, osobliwie zaś łącznie z mocarstwami neutralnemi nie niemieckiemi, i oświadczył tylko, że gotów się jedynie skłonić do poufnego objawienia zdania nnd propozycyami pokojowemi, któreby z naszéj strony czynione być miały Francyi, i któreby utrzymały nietknięte stósunki terytoryalne z r. 1815 tudzież prawo zwierzchnictwa Austryi i innych książąt włoskich, a tem samem przeciętem zostało wszelkie porozumienie się obu rządów względem propozycyj pośredniczących, dających się przywieść do skutku. Tak długo jednak niemieliśmy widocznego powodu czynienia oświadczeń téj treści, iż nie przedstawiliśmy aniśmy nie przyjmowali żadnych warunków pośrednictwa, jak długo nie byliśmy w możności odparcia zarzutu, żeśmy proponowali niekorzystne dla Austryi warunki pośrednictwa.

„Jeżeliśmy przeto z jednéj strony nie byli w stanie uchronić gabinetu cesarskiego od omyłki, o któréj myśmy sami dopiéro po umowie w Villafranca dowiedzieli się, to z drugiéj strony doniesienia otrzymane przez tenże gabinet o mniemanych naszych projektach pośredniczących pozbawione są tego uwierzytelnienia, które byłoby się mogło stać zbytecznèm, gdyby się nas zapytano względem tak ważnego przedmiotu. Po tém co hr. Rechberg powiedział JW. Panu, gabinet wiedeński otrzymał od francuskiego wiadomość o usposobieniu państw neutralnych. To co ze strony francuskiéj podano jako warunki pośrednictwa mocarstw neutralnych, mniéj więcéj na to wychodzi, co lord John Russell w depeszy swojéj do lorda Bloomfield z dnia 22 czerwca przedstawił jako zapatrywanie się gabinetu angielskiego. W obec wiadomych usposobień gabinetów londyńskiego i petersburgskiego, można było z pewnością przypuścić, że po wspólném pośrednictwie trzech państw, niekorzystniejszych warunków spodziewać się należało, niż te na które Cesarz Napoleon przystał w Villafranca.

„Nie potrzebuję prawie zwracać na to uwagi, że umieszczona depesza angielskiego sekretarza stanu spraw zagranicznych wyraźnie dowodzi, iż gabinet angielski inaczéj pojmował kwestyę bieżącą, aniżeli rząd królewski. Mniemam następnie, że wypada mi sądzić, iż odmienne to jest postępowanie od stosunków zwykłych w czasie wojny, gdy jedna ze stron wojujących każe się objaśniać przez stronę przeciwną o usposobieniach państw neutralnych. Jeżeli wszelako dobrze poinformowany jestem, to hr. Rechberg dziś przynajmniéj powinien mieć pewność, że projekt pośrednictwa z siedmiu punktów złożony i jakoby przez trzy państwa neutralne przyjęty, nie jest bynajmniéj angielskim lecz francuskim a który w Londynie odrzucono. Bądź co bądź, pierwszą o nim wiadomość otrzymaliśmy dopiero w kilka dni po podpisaniu w Villafranca punktów przedugodnych pokoju.

„Rząd J. K. Wysokości Księcia Rejenta jest o sobie przeświadczony, że przez cały ciąg zajścia okazywał gabinetowi austryackiemu najprzyjaźniejsze uczucia po za zakresem faktycznych zobowiązań się. Czyny zbyt głośno za tém przemawiają, iżbyśmy mieli lękać się sądu naszych sprzymierzeńców niemieckich, państw europejskich i opinii publicznéj w téj mierze. Nie możemy przeto przemilczeć, gdy po zawarciu pokoju, do którego ocenienia nie czujemy się być powołanymi, publicznie zwalono na nas odpowiedzialność za to, co mogło wypaść ze szkodą Austryi. Nie mogę przeto zrzec się nadziei, że gabinet wiedeński ze swojéj również strony po spokojném rozpatrzeniu się w prawdziwym przebiegu rzeczy, będzie umiał ocenić nasz sposób postępowania, i że temu pojęciu swemu w odpowiedni sposób słów udzieli.

„Upraszam najuprzejmiéj JW. Pana, abyś w tym celu odczytał niniejsze pismo hr. Rechbergowi, a gdyby tego sobie życzył, abyś odpis jego w ręce jego złożył.

(podpisano) *Schleinitz*.“

Do JW. bar. Werthera w Wiedniu.

Francya.

W numerze czwartkowym naszego pisma, podaliśmy w depeszy telegraficznéj z Paryża pod datą 26go b. m., treść noty z *Monitora* i t. d. którą w całéj osnowie przyniosły nam dopiero wczorajsze dzienniki. Otóż jak pisze *Monitor:*

„W Anglii starają się złożyć na Francyą winę za to, że lud angielski znosi nałożone ciężary w imieniu *obrony narodowéj*. Przesadzają tam umyślnie nasze uzbrojenia się, aby służyć one mogły za usprawiedliwienie ciągłego zwiększania się cyfry w budżetach wojny i marynarki angielskiéj.

„Porównanie naszego budżetu z budżetem angielskim wykaże całą mylność podobnych sądów.

„Od 1853 r. podniósł się budżet angielski o 13,438,000 f. szt. czyli o 336 milionów franków; więcéj jak 200 milionów w tym wzroście przypisać trzeba wydziałom siły zbrojnéj lądowéj i morskiéj. W roku bieżącym, zaspokojenie dwóch tych wydziałów w budżecie kosztować będzie Anglią 650 milionów, ministeryum wojny wynosi 332,500,000 fr., marynarki zaś 320 milionów.

„We Francyi, budżet wojenny tak jak go zawotowano na r. 1860 wynosi tylko 339,458,744 fr., a budżet marynarki 123,503,143 fr. [1]) Razem więc czynią summę około 463 milionów, zatem nierównie niższą od wydatków na pokrycie tych samych budżetów w W. Brytanii.

„W budżecie wojny jest summa która się zmienia stósownie do cen zbożowych. Wysokości tych cen jedynie przypisać należy, że budżet wojny w r. 1859 wyrósł do cyfry 361,917,000 fr., tak co się tyczy cyfry naprzód zawotowanéj, jako i kredytów dodatkowych przewidzianych. W ministeryum marynarki wydatki dochodzą 122,963,883 fr. W r. 1858, wydział wojny wydał 376,822,535 fr.; wydział marynarki 137,980,260 fr.

„Teraz jeżeli przeniesiemy się do r. 1853, aby się przekonać jaki był stan nasz przed przygotowaniami do wojny Krymskiéj, zobaczymy, że summa ogólna wynosi dla ministerstwa wojny 322,740,809 fr., a dla marynarki 99,195,965 fr. Nareszcie jeżeli wsteczniejszym jeszcze rzutem oka weźmiemy ostatnie lata ostatniego rządu, przekonamy się, że wydajemy mniéj niż wydano w r. 1847, gdzie budżet wojny wynosił 373,365,981 fr., [2]) a marynarki 128,637,509 fr. [3])

„Zapewne że w cyfrach na 1859 i 1860 r. nie ma kosztów wojny włoskiéj i wyprawy Kochinchińskiéj, które jeszcze nie były dokładnie obrachowane. Według wszelkiego atoli prawdopodobieństwa, pożyczka 500 milionów nietylko wystarczy, a pozostanie jeszcze znaczna summa po pokryciu kosztów, a wielkie wydatki wejdą w stan normalny, skoro tylko wypadki, które nadzwyczajne koszta wywołały, w następstwach zaspokojone zostaną.

„Wolno więc zapytać się, czy to Francyi i jéj nadzwyczajnemu zbrojeniu się przypisać należy niesłychane ciężary, któremi obarczają lud angielski, lub też, czy owe niesłychane wydatki i podatki nie wypada raczéj innym przypisać powodom.“

Rosya.

Towarzystwa wstrzemięźliwości rozszerzają się teraz szybko nietylko w środkowéj i wschodniéj, ale i w południowéj Rosyi. *Ruski Dnewnik* zamieszcza list z Woroneżkiéj gubernii, według którego w okręgu Krasnojarskim w téjże gubernii włościanie w dobrach państwa w liczbie przeszło 20,000 złożyli przysięgę nie picia wódki pod żadnym pozorem. Przykład ten znalazł szybko naśladowców w całéj gubernii, w któréj Towarzystwo wstremięźliwości szybko się szerzy.

Według świeżego rozporządzenia, wszyscy żydzi będący kupcami giełdy lub poczesnymi obywatelami, słowem wszyscy zamożniejsi Izraelici, muszą wychowywać swe dzieci w szkołach publicznych, wyjąwszy jeśli będą woleli założyć sami szkołę żydowską, uorganizowaną na wzór publicznych. Uczęszczający Izraelici do szkół rządowych, mogą uczyć się przepisów swéj religii od nauczycieli prywatnych, lecz nauczycielami tymi mogą być jedynie ludzie „którzy się nie odznaczyli fanatyzmem religijnym“. Od 1869 roku ci tylko mogą być prywatnymi nauczycielami wiary Mojżeszowéj, którzy chodzili do szkół publicznych albo rabińskich; od 1879 r. wszyscy dawni nauczyciele żydowscy, którzy nie wypełnili powyższego warunku, będą mieli odjęte pozwolenie nauczania.

Z drugiéj strony nowém rozporządzeniem pozwolono Izraelitom zebrać kapitał na premia za napi-

---

[1]) Należy zwrócić tu uwagę, że budżety wojny i marynarki zawierają oprócz wydatków na żołd i utrzymanie wojska w służbie będącego, tudzież zasobów wojennych lądowych i morskich, wszystkie jeszcze sumy wydawane corocznie na roboty nadzwyczajne w sferze inżynieryi lądowéj i portów morskich. (Przypisek *Monitora*).

[2]) W téj cyfrze były także wydatki na Algieryą, które dzisiaj należą do innego budżetu i wynoszą 16,500,000 fr. (Przyp. *Monitora*).

[3]) W tém obrachowaniu nie ma mowy o budżetach z 1854, 1855, 1856, i 1857, które były powiększone kosztami wojny krymskiéj. (Przyp. *Monitora*).

---

a mamy nadzieję w Bogu, że ku tym czasom zbliżamy się chociaż żółwim chodem.

Długośmy byli w polu i na skwarze słonecznym; sędziowie już zawyrokowali o nagrodach, kiedy dano znać, że Cesarz przyjeżdża. O godzinie 5téj przybył z jen. Montebello, w towarzystwie ministrów Rouher i Chasseloup de Laubat; kazał powtórzyć doświadczenia żniwiarkom uwieńczonym i o godz. 6téj do St Cloud odjechał. Dzisiejszy *Monitor* zapisał wrażenie powszechne publiczności, kwestya ścinania zboża rozwiązana; żniwiarki tak żną czy koszą wybornie jak żeńcy lub kosarze; ale kwestya pokosów ściętych zostaje jeszcze do rozstrzygnienia.

Znaliśmy już proszek oczyszczający wszelkie swądy *poudre desinfectueuse* pp. Corme et Demeaux, używany z wielkim skutkiem w industryi, dziś dowiadujemy się z raportu p. Velpeau odczytanego na ostatniem posiedzeniu akademii umiejętności, że ciż panowie, potrafili z niego zrobić rodzaj pomady którą smarowane kataplazmy, bandaże i do ran przykładane łagodnie działając na nie, niszczą zarody zepsucia i neutralizują zupełnie idący z owego psucia się części obcych ciału, nieznośny czasem fetor. Pomada ta jest mieszaniną wapna z osadem wygotowanego węgla ziemnego. Panowie ci chcąc aby ludzkość z ich wynalazku jak najrychléj korzystała, podali go do powszechnéj wiadomości i sposób robienia pomady téj zbawiennéj znany już jest od tygodnia przez wszystkich aptekarzy paryskich.

Rozprawiamy o kolorach prawdziwie jak ślepi. Na pytanie ile ich jest w naturze, odpowiadamy wnet: tyle ile ich jest w tęczy, a jeźli chcemy powołać się na naukę, to dodajemy jeszcze, że pierwiastkowych chemia liczy 3, błękitny, żółty i czerwony; a składanych także 3 fioletowy, oranżowy i zielony: razem 6. W wielkim jesteśmy błędzie — wszystkich kolorów z ich rozmaitemi odcieniami jakie tylko mogą być dostrzeżone na niebie i na ziemi jest 12,960. Ktoby chciał dowodu niech zwiedzając Gobeliny każe sobie pokazać stół chromatyczny uczonego chemika p. Chevreuil; na nim ujrzy pasma różnobarwnéj wełny idące od koloru czerwonego do błękitnego przechodząc przez żółty i wracając nanowrót z błękitnego do żółtego przez fioletowy. Każdy z kolorów więcéj wspomnianych ma po 12 odmian, te czynią 72 te znowu mają ich po 9,648. Rezultat téj cyfry mnożąc przez 20 gamm tonów należących do każdego z osobna koloru da nam liczbę 12,960. Niejeden z ciekawych ogląda Gobeliny, dziwi się przecudownéj robocie, barwie tkanych malowideł, a niewiedząc o exystencyi stołu chromatycznego, niezajrzy do niego. Ostrzeżeni teraz niechże chwilę uwagi swéj dlań poświęcą.

Mówiąc o wynalazkach, pozwalam sobie wspomnieć i o nowem odkryciu literackiem, które jeźli nie jest plotką wymyśloną przez *London's Magazine* może obudzić do najwyższego stopnia ciekawość uczonych słowiańskich. W Belfast (w Irlandyi) rozkopywano kurhan z XI albo XII wieku, taką mu przynajmniej naznaczali akademicy Belfast starożytność. Odkryto w nim grobowiec i pośród kości, czaszki, ozdób, pierścieni i klejnotów niebardzo od rdzy zepsutych, znaleziono księgę pargaminową zapisaną charakterem którego uczeni tameczni odczytać nieumieli. Przypadek zrządził że sir James Maccarthy przybyły do Dublina z Paryża, zjawił się w kilka dni później w Belfast, znał on *Livre de Sacre* albo Missel w Rheims złożony i od pierwszego rzutu oka, zapewnił, iż znaleziona księga pargaminowa, pisana jest takimże co Missel charakterem. Kazał tedy odfotografować kilkanaście jéj stronnic, sprowadził *fac-simile* ewangelii słowiańskiej, dawniéj w Paryżu ogłoszonéj i dziś zaręcza publicznie przez organ dziennika *London's Magazine*, że istotnie tak jest jak z razu mniemał — ale co ta księga słowiańska zawiera, tego niepowiada, bo jéj czytać nieumie. Może to będzie pierwiastkowy *Paterikon* Nestora z którego tylko wyjątki zachował nam Simeon biskup Włodzimierski i Suzdalski żyjący w XII wieku? Może to jedna z czterech owych kronik kijowskich o których Stryjkowski wspomina?.... Nasz litewski kronikarz miał ich tyle, że jak sam wyznaje, wypisów z nich na jeden wóz furmański zabrać byłoby trudno, niechby nam się dziś dostała choćby jedna kronika, a prawdziwa, a dająca objaśnienie tego co w pomroce dziejów znikło. P. Aleks. Chodźko dowiedziawszy się o tém odkryciu, rozpoczął korespondencyą; jemu z prawa należy wam donieść o dalszem poszukiwaniu. Waregowie byli to Normandowie. Może jakiś z nich zabłąkany nad Dniepr, przypomniał kraj swego pochodzenia i przez Szwecyą aż do Irlandyi zawędrował i tam kazał siebie pogrześć z pamiątkami drugiéj ojczyzny przybranéj?...

W wiekach po naszym idących podobny przypadek pewnie się niezdarzy — zarzuciliśmy pargamin, a książki nasze drukujemy na tak wiotkim papierze, że ten w grobie i dziesięciu latby nieprzeleżał. Z resztą niejesteśmy do tyla zamiłowani w książkach żeby je nam aż do trumny kładziono, jak kładziono oręż przy boku rycerza, który bywał nieodstępnym jego za życia towarzyszem.

L***.

sanie najlepszych dzieł w ich literaturze. Pod tym względem wyszło rozporządzenie rządowe następującéj treści: „Zarządzający ministerstwem oświecenia narodowego, w nieobecności ministra, radca tajny Muchanów (brat kuratora okręgu naukowego warszawskiego i dyrektora komisyi spraw wewnętrznych w Królestwie) zawiadomił prezesa Akademii Nauk, że Cesarz w skutku uchwały komitetu zajmującego się organizacyą żydów, dozwolił żydom zebrać kapitał na utrzymanie przy Akademii Nauk premiów i nagród za najlepsze w literaturze żydowskiéj dzieła. Akademia Nauk podając o tém do powszechnéj wiadomości, wzywa Izraelitów do ofiar dobrowolnych dla zebrania pomienionego kapitału.

— Z świata przemysłowego rosyjskiego jest wiadomość o dwóch nowych przedsiębiorstwach. Pierwszém z nich jest rozpoczęta kosztem rządu budowa wielkiéj linii telegraficznéj przechodzącéj wzdłuż całéj Azyi północnéj, z Moskwy aż do Mikołajewska przy ujściu Amuru nad Oceanem Spokojnym. Część téj linii po téj stronie Uralu aż do granic Azyi, z Moskwy do Kazania jest prawie skończoną. Z Kazania pójdzie ta linia do Irkutska wzdłuż wielkiego gościńca syberyjskiego, a zarazem wzdłuż pasu miast i wsi syberyjskich, gdyż przy tym gościńcu skupiła się ludność Syberyi i przy nim leżą całym szeregiem główne miasta i osady. Z Kazania prowadzoną jest linia telegraficzna do Permu nad Kamą, daléj pójdzie przez Jekaterynburg w Uralu, Tiumen, Tobolsk, Tomsk, Krasnojarsk do Irkutska nad Angarą w pobliżu Bałkajskiego jeziora, na którego brzegach wznosi się dzisiaj mnóstwo osad i cała kraina zakwita przemysłem. Z Irkutska do brzegów Oceanu Spokojnego poprowadzoną będzie linia przez Kijachtę, Chittę, Błahowieszczeńsk i inne nowo zakwitające osady na lewym brzegu Amuru aż do ujścia Ussari do Amuru. W tym punkcie przejdzie na prawy brzeg Amuru kierując się do Sofijska nowéj stolicy jednego z powiatów nadamurskich. Z Sofijska linia rozdzieli się na dwie odnogi: jedna z nich pójdzie w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż nowego gościńca wytkniętego przez inżyniera Romanowa najkrótszą drogą do wybrzeży Oceanu Spokojnego a raczéj do jego zatoki Kastryjskiéj, do portu i warowni Aleksandrowsk; druga pójdzie w kierunku północno-wschodnim wzdłuż prawego brzegu Amuru do Mikołajewska leżącego przy ujściu téj rzeki. Pisaliśmy daléj, że w pierwszym kierunku zamierzają także założyć kolej żelazną dla połączenia Amuru z zatoką Kastryjską, skrócenia i udoskonalenia drogi handlowéj z wnętrza Syberyi do Oceanu Spokojnego; albowiem Amur płynący w kierunku południowo-wschodnim zbliża się na kilkanaście mil do Oceanu, lecz następnie od tego miejsca, w którém do niego wpada rzeka Usuri, zwraca się na północ, biegnie jeszcze mil kilkadziesiąt w kierunku wschodnio-północnym i wpada wreszcie do Oceanu lecz o milę więcéj na północ, tak, iż ujścia jego przez czwartą część roku są zamarznięte i handel wstrzymany. Przeprowadzeniem kilkunasto-milowéj kolei żelaznéj od Amuru do zatoki Kastries, nietylko się skraca droga, lecz czyni się ją przystępną w każdéj porze roku, gdyż ta zatoka nigdy nie zamarza. Wyliczonych powyżéj miast i osad w okolicy jeziora Bajkałskiego i krainy Nadamurskiéj nie znajdzie czytelnik na żadnéj karcie, ponieważ te miasta i osady w ostatnich dopiero latach powstały, lecz jak cała ta kraina szybko zakwitają.

Od téj głównéj linii telegraficznéj z Moskwy do Oceanu Spokojnego poprowadzić mają kilka odnóg w zachodniéj Syberyi do Irbitu sławnego jarmarkami, do Barnaulu nad Obem i Semipalatyńska nad Irtyszem leżących u stóp Ałtaju w pobliżu północno-zachodnich granic Chin, gdyż ta okolica zachodniéj Syberyi szybko także zakwita i zaludnia się, jużto z powodu bogatych kopalń w Małym i Wielkim Ałtaju, jużto z powodu żywego handlu z całą środkową Azyą.

Gdyby tę wielką linię telegraficzną przedłużono następnie wzdłuż wysp Kurylskich, przez południową część Kamczatki i wzdłuż wysp Aleuckich, które jednym szeregiem ciągną się przez Ocean Spokojny od brzegów Azyi do brzegów Ameryki i tylko o parę mil jedna od drugiéj leżą, — wówczas połączonoby Europę i Azyę z Ameryką linią łatwiejszą może do założenia, niźli linia przez Ocean Atlantycki, którą napróżno dotąd założyć usiłowano.

Drugiém świeżem a znacznem przedsiębiorstwem, jest projektowana przez oddzielne Towarzystwo budowa drogi żelaznéj przez płaski grzbiet Uralu od brzegów rzeki Kamy w Europie do brzegów Tobolu w Azyi, przez co połączonąby była sieć dróg wodnych europejskich z siecią rzek azyatyckich, a zarazem kolej ta przechodziłaby około bogatych osad, obfitych kopalń, licznych hut i zakładów fabrycznych uralskich, ułatwiłaby wywóz kruszców i związki z temi osadami.

— Podawszy te wiadomości z wewnętrznego świata rosyjskiego, przejdźmy do zewnętrznych stosunków Rosyi. Świat polityczny rosyjski jak żywo zajmował się wojną włoską, tak również żywe zrobiła na nim wrażenie wiadomość o zawarciu pokoju. Nie możemy powiedzieć, aby wrażenie to było przyjemném. Nieurzędowe dzienniki ostro krytykują pokój, półurzędowe zaś, jakkolwiek oświadczają, iż raduje ich wstrzymanie przelewu krwi, jednak powstają przeciw pokojowi, a raczéj przeciw temu, że został zawarty oddzielnie bez wpływu i wiadomości innych mocarstw, szczególniéj zaś powstają przeciw uporządkowaniu sprawy włoskiéj, która jest europejską, bez współudziału Europy. *Ruski Inwalid* wychodzący w biórach ministerstwa wojny, a przeto mogący być uważany za dziennik urzędowy, zamieszcza w tym względzie ważny artykuł, który tu w treści i w główniejszym wyjątku przytaczamy.

Najprzód raduje się *Inwalid*, że pokojem powstrzymany został przelew krwi i odwołuje się pod tym względem do przysłowia: „iż zły pokój lepszym jest jeszcze niźli dobra wojna.“ Następnie mówi, iż pytanie, czy zawarty pokój będzie trwałym i dobrym dla ludów, dla których korzyści wojnę toczono, przyszłość jedynie rozwiąże. Przyszłość ta jednak jest niepewną, gdyż wszystko jest tymczasowe, wszędzie gotowe starcia i wybuchy. Tym niepewniejszą jest ta przyszłość, że pokój nosi charakter separatyzmu, który się nie może Europie podobać. Wprawdzie gabinety wiedeński i paryski miały zupełne prawo pogodzić się bez pośrednictwa innych; lecz aby o losie Włoch orzekać, zmieniać polityczne i jeograficzne granice, na to potrzeba zezwolenia i współudziału Europy. Popierając w ten sposób potrzebę kongresu, tak daléj mówi *Inwalid:*

„Aż do początku wojny, niektóre państwa, jako to Austrya, Anglia, Prusy, Niemcy, ściągały wszystko do utrzymania traktatów z 1815 r., traktatów które pod wielu punktami już nie istnieją. Słuszniéj czynił gabinet rosyjski, odwołując się do traktatu paryskiego z 1856 r. i na téj podstawie wnosząc o zebranie się kongresu zanimby sporne strony walkę rozpoczęły. Gdy Austrya kongres odrzuciła, a następnie w walce uległa, nie istnieje już teraz ani traktat 1815 r., ani traktat z 1856 roku. Pruszy opuściwszy swój początkowy system bronienia traktatów, odwoływały się wkońcu do równowagi europejskiéj. Według ministeryalnych dzienników pruskich, równowaga europejska jest to utrzymanie posiadłości austryackich we Włoszech. Strata ich jest według tych dzienników osłabieniem i zniszczeniem równowagi. Teraz Austrya i Francya zawarły pokój oddzielny bez najmniejszego udziału Europy. Poczytały za rzecz korzystną utworzenie włoskiéj konfederacyi; uczyniły Papieża jej prezydentem, a Toskanię i Modenę mimo głośnéj protestacyi ludności tych krajów, oddały dawnym panującym; słowem rozporządziły losem całego półwyspu włoskiego nieuwiadamiając nawet o tém innych mocarstw. Czyż to jest dla tych mocarstw wystarczającem? Czyż muszą bezwarunkowo uznać rzecz zrobioną między dwoma wojującemi z sobą dotychczas monarchami? Czyż do podobnych zmian nie jest koniecznie potrzebne zezwolenie całéj Europy?“

Włochy.

Nowy gabinet sardyński, który okazawszy wiele umiarkowania i poświęcenia dla sprawy publicznéj rozpoczął swe czynności z ogólnem zadowoleniem, jak piszą dzienniki włoskie, składa się powiększej części z ludzi znanych już dobrze na scenie politycznéj. Prezesem jego jest, jak wiadomo, minister wojny Lamarmora, lecz duszą i kierownikiem minister spraw wewnętrznych Urban Rattazzi.

Urban Rattazzi pochodzi z rodziny która oddawna odznaczała się w Piemoncie w zawodzie prawniczym i kilku słynnych ludzi w tym zawodzie wydała. Dzisiejszy minister spraw wewnętrznych urodził się 29 czerwca 1808 r. w Alessandryi; nauki pobierał najprzód w Casale, następnie w uniwersytecie turyńskim oddał się umiejętności prawa. Po skończeniu nauk został adwokatem w Turynie, następnie w 1838 r. prokuratorem sądu apelacyjnego w Casale, gdzie już odznaczył się nie tylko znajomością prawa, lecz wielką wymową, zdolnością, i bystrością umysłu. W 1848 r. po klęsce pod Custozza król Karol Albert powołał do ministeryum po raz pierwszy Rattazzego, lecz wówczas ośm dni stał tylko na czele wydziału i wystąpiwszy z gabinetu rzucił się w objęcia opozycyi, któréj przewodniczył wówczas ksiądz Gioberti, znany twórca czy też rozkrzewiciel myśli konfederacyi włoskiéj pod naczelnictwem Ojca świętego. Gdy stronnictwo to zwyciężyło 15 grudnia 1848 r. wszedł Rattazzi jako minister spraw wewnętrznych a następnie sprawiedliwości do gabinetu utworzonego pod przewodnictwem Giobertego. Wkrótce jednak oddzielił się od swego naczelnika z powodu sporu względem pytania o świecką władzę Papieża, a gdy Gioberti proponujący interwencyę wojsk sardyńskich do państwa kościelnego dla utrzymania świeckiéj władzy Papieża, upadł, Rattazzi pozostał w gabinecie na czele wydziału spraw wewnętrznych. Po bitwie pod Novarą i abdykacyi Karola-Alberta, opuścił ministeryum i zasiadł w Izbie po stronie opozycyi. Lecz następnie zbliżył się do lewego środka popierającego rozwinięcie wolności konstytucyjnych drogą umiarkowaną i legalną, daleką od wszelkich przewrotów. Został wiceprezesem a następnie w 1852 r. prezesem Izby, a wrzeszcie wszedł znów do gabinetu Cavoura obejmując wydział sprawiedliwości. W gabinecie popierał ciągle rozwijanie systemu konstytucyjnego i zyskał wielką popularność. Poróżniwszy się z Cavourem wystąpił z gabinetu, lecz teraz podczas ostatniego przesilenia ministeryalnego miał się zupełnie z Cavourem pojednać.

Polityczny i wojskowy zawód jenerała Lamarmora prezesa dzisiejszego gabinetu, jest znany. Był on w gabinecie Cavoura także ministrem wojny, a gdy walka się rozpoczęła, oddał Cavourowi tymczasowo zarząd swego wydziału a sam stanął na czele dywizyi, lecz jako najstarszy jenerał piemoncki miał powierzane znaczniejsze komendy, a w końcu król odjeżdżając od armii oddał mu jéj naczelne dowództwo, które znów Lamarmora powołany do gabinetu, pozostawił jenerałowi Fanti.

Jenerał Dabormida nowy minister spraw zagranicznych, jest jenerałem artyleryi i senatorem. W 1848 r. był w gabinecie Pinellego ministrem wojny, a w 1849 r. pełnomocnikiem sardyńskim do układów pokojowych w Medyolanie. Od 1852 do 1855 był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie hr. Cavoura; zarządzając tym wydziałem prowadził w r. 1853 walkę dyplomatyczną o sekwestr majątków wychodźców lombardzkich. Po ukończeniu wojny wschodniéj posłany został do Petersburga w szczególnéj misyi.

Inni ministrowie mniéj są znani na scenie politycznéj. Miglietti nowy minister sprawiedliwości znany jest zaszczytnie w sądownictwie piemonckiem, a od wielu lat jest deputowanym z Turynu do Izby. Nowy minister oświecenia hr. Galerio Cassati jest Medyolańczykiem i gorliwym unionistą; w r. 1848 był członkiem rządu tymczasowego w Medyolanie i starał się usilnie, aby zjednoczyć Lombardyę z Piemontem i zniszczyć wszelkie dawne drobne i nierozsądne zawiści prowincyonalne. Król Karol Albert poruczył wówczas panu Cassati ułożenie nowego gabinetu, który trwał dni tylko kilka, bo zwaliła go klęska pod Custozza. Cassati opuścił Medyolan i został w Turynie senatorem. Podczas ostatniéj wojny zyskał powszechne w Piemoncie uwielbienie przez pieczołowite starania względem chorych w szpitalach alessandryjskich. — Minister robót publicznych markiz Monticelli jestto młody genueński szlachcic i deputowany znany w Izbie z bystrości umysłu, zdolności i pracowitości, któreto przymioty szybko mu zrobiły imie. Minister finansów Oytina był jeneralnym dyrektorem skarbu i dobrą miał szkołę pod zdolnym ministrem finansów Lanza, który uporządkował w Piemoncie ten tak ważny a trudny wydział.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Téj nocy między godziną 11tą a 12tą ciągnęła kilkoma zawodami wielka chmura owadów białawych w postaci ćmy, wielkości od ćwierci do pół cala, z skrzydłami przeźroczystemi, a to tak gęsto, iż słychać było szelest skrzydeł ich. O ile się zdaje, kierunek lotu tych owadów był od wschodo-południa. Wielka ich moc wpadła do Wisły, tak iż rano jeszcze widziano na wodzie białawą powłokę, jak gdy nasienie lub kwiecie drzew zabieli powierzchnię wody. Zdaje się przeto, iż przelot ten nie ograniczał się na tutejszéj tylko okolicy, skoro woda z zachodu jeszcze przyniosła ich tyle z sobą. W mieście krocie tych owadów cisnęło się do latarń gazowych i rano grube ich warstwy leżały na bruku, szczególniéj zaś pod latarniami. Oczekujemy wyjaśnienia i opisu tych gości od naturalistów. Są to podobno jętki.

Późnym wieczorem odbieramy właśnie żądane wyjaśnienie, iż owad ten jest z rodzaju *jętka* (Ephemera) a więc nie należy do ćmów, gdyż jest z rzędu żyłkoskrzydłych (neuroptera), żyje i rozmnaża się nad wodami, a nie był tu widziany gromadnie od r. 1813.

— Otrzymane od p. A. Gr. 2 zł. w mon. austr. na rzecz Instytutu osieroconych chłopców, przesłane zostały Dyrekcyi tegoż zakładu.

— Pan M. M. złożył na ręce Redakcyi 5 zł. austr. dla chorego murarza Dymka na Krowodrzy, a p. J. B. poczta nadesłał z Nowego Targu 5 złr. m. konw. Takowe wręczyliśmy w miejscu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 29 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu izby niższéj lord Russell rzekł, iż Anglia niema prawa zabierać głosu w układach tyczących się Lombardyi; jest to rzeczą państw wojujących; sprawy Europy mało co zmienionemi przez to zostaną. Tem ważniejszem jest jednak przyszłe urządzenie Włoch. Lord Russell nadmieniwszy, że punkta przedugodne pokoju ogłoszonemi były wiernie po dziennikach, odczytał wyjątki z depeszy hr. Walewskiego, w któréj minister ten zaprasza Anglię na kongres mający ogólne interesa Włoch traktować; rząd angielski wszelako nic jeszcze nie przyrzekł, bo chce czekać czy traktat mający być w Zürich zawarty potwierdzi punkta przedugodne, w takim zaś razie kongres byłby zbytecznym, a następnie czy Austrya przystanie na kongres, co nie jest także dotąd rozstrzygniętem. Czy konfederacya ma być tylko popieraną, czy też utworzoną, a w tym ostatnim przypadku czy z Papieżem jako prezydentem i Austryą jako państwem związkowem, co wcale nie podobałoby się we Włoszech; dalej zaś jak mają być przywróceni książęta, skoro Francya podobno nie będzie ich wojskami popierała, a na gwałtowne ich przywrócenie przez Austryę trudno byłoby przystać. Nakoniec, czy Papież i Austrya zapewnią wolność wyznań. Lord Russell zapewnia, że Anglia wyśle swojego pełnomocnika na kongres jedynie w celu wspierania wolności i niepodległości włoskiéj. Disraeli pyta, czy Anglia zalecała Austryi odstąpienie Lombardyi i Wenecyi, co spowodować miało Austryę do przyjęcia korzystniejszych dla siebie warunków Francyi. Byłoby to powtarzać błędy z r. 1848. Palmerston broniąc ówczesnéj polityki swojéj oświadczył, że rząd przesłał Austryi nie swoje własne lecz francuskie propozycye, dając do poznania, że Anglia żadnych rad nieudziela. Whiteside potępia to przesyłanie, gdyż stąd wynikło ustąpienie Austryi i niechęć przeciw sprzymierzonym. Gladstone broni rządu. Maguire broni rządu papieskiego przeciw zaczepkom Drumonda. Lord Russell powtarza raz jeszcze co był poprzednio wyrzekł.

Frankfurt n. M. 29 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego, Austrya, Prusy i Baden przedłożyły wspólny wniosek tyczący się załogi twierdzy związkowej Rastatt. Na zasadzie tego wniosku Baden mianuje gubernatora i dyrektora artyleryi, Austrya dyrektora inżynieryi, a komendanta naprzemian Austrya i Prusy. Co się tyczy komendy, Austrya z Prusami umówiły się zmieniać się w takowéj co pięć lat. Załoga téj twierdzy składać się ma z wojsk austryackich, pruskich i badeńskich i wynosić ma w czasie pokoju 6000 ludzi, w czasie zaś wojny 12,000. (Wiadomo, że przed wojną włoską zachodził spór względem załogi pruskiej w Rastadzie podczas pokoju, na co niechciano w Wiedniu przystać. P. R. Cz.)

Kopenhaga 28 lipca. W. Książe Konstanty spodziewany tu jest jutro z Petersburga; ma on tutaj kilka dni zabawić. *Faedrelandet* zaprzecza wiadomości o zwołaniu ogólnego sejmu państwa.

Po przedwczorajszéj obawie wojny i po wczorajszéj radości na giełdach z pokoju, nastąpiło dzisiaj powątpiewanie tak w trwałość pokoju jak i w bliskość wojny. Zastanowiono się, że położenie groźne, przed kilku dniami nie zmieniło się bynajmniéj i żadna z licznych a grożących starciem spraw i sporów nie została rozwiązaną faktycznie oświadczeniem słownem *Monitora*, że Francya wkrótce się rozbroi. Przypomniano sobie, że przed wojną włoską Francya oświadczała, iż nie jest nawet uzbrojoną. Rozważono, że przy obecnym systemie ogromych wojsk stojących, rozbrojenie znaczy tyle co złożenie broni w kozły, którą za pierwszem uderzeniem w bębny pochwycić mogą żołnierze i stanąć w szeregach. Z tego wszystkiego wniesiono, że pokój jest wątły i niepewny, położenie rzeczy pozostało brzemienne nowemi walkami, lecz że jeżeli rozbrojenie nastąpi, to wojna już nie jutro ale pojutrze rozpocząć się może. Lubo niektórzy mniemają, że jak nagłe i niespodziane było przejście z wojny do pokoju, tak również niespodzianie wojna wśród oświadczeń pokojowych wybuchnąć może. W ogóle jednak wnoszą, że kongres jest bliższym niż wojna.

W istocie powyższa depesza z Londynu z 29 t. m. okazuje, że Anglia jest skłonną zasiąść na kongresie, jeżeli traktat pokojowy w Zürich nie przesądzi sprawy włoskiéj w tych punktach, które, według niéj, ulegać winny decyzyi kongresu. Rosya ma przedstawiać wyraźnie, że wprawdzie państwa wojujące mogły zawrzeć pokój bez pośrednictwa i udziału trzecich, lecz że urządzenie sprawy włoskiéj, która jest europejską i pokój całéj Europy zbliska obchodzi, winno zależeć od kongresu wszystkich mocarstw; nadto ma przedstawiać, że kongres jest tem potrzebniejszy, gdyż nie istnieją ani układy z 1815 roku ani traktat z 1856 roku; bo pierwsze zostały zniesione faktycznie w wielu warunkach, drugi rozwiązany przez obecną wojnę włoską. O takiem zdaniu Rosyi sądzić można między innemi z powyżéj przytoczonego (patrz „Rosya“) artykułu z *Inwalida Ruskiego*, który jest dziennikiem prawie rządowym, gdyż wychodzi w ministeryum wojny. Że Francya chce kongresu, to objawia jéj wniosek uczyniony w tym względzie do rządu angielskiego, o którym mówi powyższa depesza z Londynu.

Na oświadczenie *Monitora* o bliskiém rozbrojeniu się Francyi, odpowiedział *Times* i inne dzienniki angielskie, że Anglia w właściwym czasie pójdzie za przykładem Francyi; lecz że dzisiaj tak pozostała pod tym względem w tyle, iż jej organizacya wojenna niedostateczna jest nawet na stopę pokojową. Inne dzienniki angielskie żądają również, aby Anglia prowadziła daléj swoje uzbrojenia w celu obrony.

Co się tyczy sprawy włoskiéj, nie ma dzisiaj wiadomości o jakiejkolwiek zmianie w jej położeniu. Księstwa środkowo-włoskie trwają ciągle przy oświadczeniu, że nie chcą powrotu dawnych władców, a pragną połączyć się z Piemontem; zaś lord John Russell powtórzył na posiedzeniu parlamentu 28go t. m. oświadczenie, że o ile mu się zdaje, ani Francya, ani Austrya nie będą chciały siłą wprowadzać dawnych dynastyj na trony Włoch środkowych. Jednakowa przeto niepewność co do losu tych księstw. Piemont miał wprawdzie wyznaczyć pełnomocnika do układów w Zürich, lecz również nie jest pewne, czy podpisze warunki ułożone między Austryą i Francyą. Zdaje się, że je przyjmie, ale przystępując tylko dodatkową umową do podpisanego już traktatu, chcąc w ten sposób zrzucić z siebie w obec Włoch odpowiedzialność za ten traktat. Co się tyczy konfederacyi państw włoskich, miała ona postąpić o krok jeden; gdyż obok twierdzenia, że Ojciec Święty zgodził się w zasadzie na projekt konfederacyi i na przewodnictwo w niéj, miał także rząd neapolitański przystać na konfederacyą. Obie te jednak wiadomości potrzebują potwierdzenia. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że wypracowano dwa odmienne projekta do ustawy Związku włoskiego: jeden w Paryżu w ministeryum spraw zagranicznych, który już na drodze półurzędowéj rozesłano do różnych rządów włoskich; drugi w Rzymie w gabinecie kardynała Antonellego.

Część uruchomiana armii pruskiéj, została zdemobilizowaną nakazem z dnia 25 b. m., który wszelako dotąd urzędownie ogłoszonym nie został. Demobilizacya piątego korpusu ma nastąpić 1go sierpnia.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 30 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	384
Ruble obrączkowe agio.	10	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	85	82
Srebro nowe. . . . złr.	122	115
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 60	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 55	9 5
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 50	5 15
„ austryackie . . . „	5 55	5 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	81 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	80 —	77 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98

Wiedeń 30 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	60
Hamburg 100 Marków	88	75
Londyn 10 £.	117	25
Paryż 100 franków	46	40
Dukat.	5	53
5% Metaliki.	74	75
4½% „	65	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
„ „ 1839.	117	75
„ „ 1854.	109	50
Pożyczka narodowa	79	85
Obligacye indemn. galic.	75	50
Akcye Bankowe	897	—
„ kolei północnéj	1827	—
„ kredytu ruchomego	216	30
„ kolei francusko-austryackiéj	269	75

Lwów 29 lipca.		
Dukat holenderski.	5 55	5 44
„ austryacki	5 60	5 49
Półimperyał rosyjski.	9 63	9 32
Rubel rosyjski	1 91	1 85
Talar pruski	1 86	1 78
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 38	81 38
Oblig. indemn. bez kupon.	75 63	74 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	78 50

Warszawa 28 lipca.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . „	92 69	—
kupon	—	1 31⅛
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	—
kupon	—	6

Wrocław 29 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	84¾	—
Polskie bilety bankowe	87⅛	—
„ listy zastawne,	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	85¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	76¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano; 3. popołudniu; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy; 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 29 do 30 lipca.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Wodzicki z Polski. Gabryela hr. Starzeńska ob. z Częstochowy. Karol Krynicki komisant handl., Leon Peczenik złotnik ze Lwowa. Ignacy Nalepka dzierż. dóbr z Tarnowa. Banucza ck. kapitan z Wiednia. Rudolf Dreichauser c.k. por. z Ołomuńca. Roman Jastrzębski ck. pens. kapitan z Galicyi. Ludwik Leim kandydat teologii z Niemiec.

Wyjechali: Mieczysław Kozłowski wł. dóbr do Jaźwina. Antonina Skrzyńska ob. do Szczawnicy. Roman Jastrzębski ck. kapitan do Galicyi. Bancza ck. kapitan do Jasła. Rudolf Dreichauser ck. por. do Ołomuńca. Karol Wiśniewski właś. dóbr z fam. do Polski. Ignacy Nalepka dzierżawca dóbr do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bernatowiczowie Władysław i Aleksander, Herachinowicz Michał wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Ujejski Paweł ksiądz, Skrzyński Aleksander, Niwicki Karol wł. dóbr do Galicyi. Hr. Bukowski Edward wł. dóbr do Polski. Hyliński Maryan wł. dóbr do Drezna.

HOTEL SASKI. Ferdynand Breitenwald z synem, Antonina, Marya, Józef i Adam Grodziccy obyw. z Polski. Franciszka Szymańska ob. z córkami z Galicyi. Matylda hr. Koziebrodzka wł. dóbr z Rączny. Edward Bartelmuss pastor z familią z Biały. Wiktor Brzeski c. k. adjunkt sądowy z Tarnowa. Wład. Haller, Stanisław Brandys, Franc. Czajkowski Obyw. z Polanki.

Wyjechali: Władysław Podczaski, Marya Zakrzeńska wł. dóbr do Krynicy. Wład. bar. Lewartowski wł. dóbr do Zimnowody. Ferd. Doliański, Józef Polaczek ob. do Wiednia. Jan Bieliński prof gimnaz. do Tarnowa. Hipolit Breza właśc. dóbr do Polski. Franc. Czajkowski, Wład. Haller, Stanisław Brandys wł. dóbr do Polski.

(Nadesłane.)

Odpis z Nru 58 „Przeglądu Powszechnego“ z dnia 20go lipca 1859 r.

„Dnia 15go b. m. odbył się obchód pogrzebowy śp. z Romaszkanów Antoniewiczowéj, wdowy po śp. Krzysztofie Antoniewiczu. — Obchodowi temu towarzyszył orszak bardzo liczny, aż na cmętarz Łyczakowski, gdzie zwłoki jéj złożone zostały w grobie familijnym. — Obchód pogrzebowy był bardzo świetny okazałością. Wszakże nierównie świetniejszy z powodu licznéj na nim zebranéj ludności. Przekonało nas to znowu, że zasłużone dobre imie jest u nas przedmiotem wysokiego szacunku, a imię Antoniewiczów ma u nas rozgłos tak piękny jak mało imion. Nieboszczka była matką wdowy po Wacławie Zaleskim, byłym gubernatorze Galicyi, mężu powszechnie lubionym [1]), a macochą autora „Anny z Oświęcima“ [2]). A jeżeli już te okoliczności nadają imieniu temu rozgłos piękny, jakimże blaskiem otoczył imię to ks. Karol Antoniewicz! Aż po ostateczne krańce ziemi naszéj słynie nazwisko tego kapłana prawdziwie Chrystusowego, tego bohatera słowa Bożego, co pismem i żywym głosem walczył nieustannie za najświętsze skarby ludzkości, a z serca przepełnionego gorącą miłością ludu rodzinnego, siał wszędzie pociechę, gdzie się tylko zjawiał. Jako wzniosły bohater téj świętéj wiary, która każe poświęcać się dla bliźnich, poświęcił się on wśród strasznéj zarazy roku 1855 dla ludu Wielkopolski, któremu był istnym aniołem pocieszycielem i tą śmiercią swoją unieśmiertelnił nazwisko Antoniewiczów.

[1]) I wdowy po śp. baronie Eminger, byłym gubernatorze niższéj Austryi. P. R.

[2]) Mikołaja Bołoza Antoniewicza. P. R.

(611-3) **PLAN JAZDY**

pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

Począwszy od **dnia 1go Sierpnia 1859 r.,** nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	przed	poł.	10	30		rano		5	40	
Bierzanów	10	43	10	44		5	57	6	—	
Podłęże	10	59	11	2		6	20	6	25	
Kłaj.	11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia.	11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina.	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce.	2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów.	2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	3	10	po połud.		6	12	10	w połud,		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	przed	poł	10	20		po połud.		3	10	3
Trzciana	10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj.	2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	prz.poł.		11	—
Bierzanów	11	30	11	32
Wieliczka	11	44	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 14 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	w poł.		12	20
Bierzanów	12	30	12	34
Podłęże	1	—	1	10
Niepołomice	1	22	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 15 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po poł.		2	10
Podłęże	2	20	2	45
Bierzanów	3	11	3	13
Wieliczka	3	25	po poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 3 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15, pociągi osobowe Nr. 16 i 17 odchodzą według potrzeby.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz ta	wys. bar. w lin. par. przy O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	329''' 90	19'7	67	zachodni średni	pochmurne		+15'0	20 '5
	10	329 70	14 9	89	„ słaby	pogoda z chmurami			
30	6	329 48	14 7	94	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU„

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*